Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gastera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.	Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 85.	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 13 grudnia 1931 r. **Nr. 50.**

Cicha noc!

Cicha noc, święta noc!
Wszystko śpi, Boża moc
Strzeże żłobka, a Marja wraz
Tuli dziecię niebiańskich kras:
Śpij, dziecino ma, śpij!
Śpij, dziecino ma, śpij!

Cicha noc, święta noc!
W Betleem wstaje Wódz.
Anioł wieści pasterzom ten cud:
Radość wielką dziś wszystek ma lud,
Chrystus, Zbawca wam dan!
Chrystus, Zbawca, wam dan!

Cicha noc, święta noc!
Z Bogaś Syn! Życia moc!
Miłość tonie w uśmiechu Twych warg,
Koniec naszych narzekań i skarg,
Chryste, żeś pośród nas!
Chryste, żeś pośród nas!

Niniejsze tłumaczenie pieśni J. Mohra pojawi się w Śpiewniku dla młodzieży, który niebawem wyjdzie w druku nakładem księgarni W. Mietke'go w Warszawie.

Adwent Pokoju

Ew. Jana 14_{27}.

Przeżywamy adwent pokoju. Oto konferencja Rady Wszechświatowego Związku Krzewienia Przyjaźni między narodami przez kościoły, odbyta niedawno w angielskiem mieście Cambridge, uchwaliła rokroczne obchodzenie „Niedzieli pokoju". Miniona 2 niedziela adwentowa była takim dniem. We wszystkich przeto świątyniach kościołów, należących do Związku, miljony wiernych prosiły Boga o pokój upragniony. I zaiste trudno o lepsze dobranie czasu. W okresie adwentowym, kiedy całe chrześcijaństwo przygotowuje się na usłyszenie anielskiej wieści: „Na ziemi pokój" — kiedy obchodzić będzie przyjście „Księcia Pokoju" — o zgodę, miłość prosi . . . . .

I jakoby na urągowisko, na świadectwo, że dobru zawsze musi się zło przeciwstawić — sygnalizyją stacje radjowe o nowych wynalazkach wojennych, o czołgach, które mogą poruszać się na ziemi i na wodzie. a w przyszłości zapewne i w powietrzu.

Zło nie próżnuje. A ludzie, wymyślając coraz straszniejsze sposoby niszczenia „braci" — nawiązują podświadomie i szybko do starotestamentowego sposobu walki Dawida z Goljatem. Pobrzękiwanie zbroją, nawoływania do walki, choćby najbardziej płomienne, nie wystarcza. Chcesz się przekonać jakiem barbarzyństwem jest każda wojna, jak cofa wstecz — jak niszczy człowieka, naturę, i zwierzęta — idź na plac boju i doświadczaj sam na sobie . . . . .

I oto w niepewnych czasach, wśród coraz częstszych pomruków o wojnie, świętowaliśmy niedzielę pokoju.

I od dnia tego oczekujemy słusznie błogosławieństwa Stwórcy. Bo po wielkiem i wzniosłem przeżyciu— *musi* nastąpić wielki i wzniosłu czyn!

Bo tylko drzewo dobre, może dobre owoce przynosić!

Niechże gromada wyznawców Jezusa wśród morza nienawiści i zła buduje przyszłość pokoju!

Niechże znikną z pośród zabawek dziecięcych szable i pistolety, armaty. Niechże opowiadania bajeczne głoszą miłość, wzajemne zaufanie i to wszystko, co może jedynie zbliżyć człowieka do człowieka, brata do brata! To nie są naiwne twierdzenia, to nie dowód tchórzostwa, ale to jest niezbędna konieczność — to najszczytniejsze bohaterstwo 20 wieku!

W wieku zła być okrzyczanym bohaterem zła — to rzecz łatwa! Ale wystąpić do najszlachetniejszych zmagań ze złem w imię dobra powszechnego—to trudów trud!

„Mój pokój daję wam — nie jak świat daje, ja wam daję . . . .“ O ostateczne i *wieczne* zwycięstwo takich słów Jezusa nam chodzi!

Pragniemy oczyścić się od wszelkiego zła. Chcemy być budowniczymi *przyszłej rzeczywistości dobra*. Prosimy o spoczynek w tej sile — i o panowanie powszechnego pokoju. Możemy tylko wybłagać modlitwą czynu.

A wtedy po adwencie pokoju wśród całej ludzkości — nastaną prawdziwie radosne i prawdziwie szczęśliwe święta Narodzenia Pańskiego — gdy z głębi serc, w podzięce wielkiej wraz z aniołami śpiewać będziemy „Na ziemi pokój“! Amen.

150-lecie Kościoła

Dnia 30 grudnia roku bieżącego przypada 150-a rocznica poświęcenia kościoła ewangelicko - augsburskiego w Warszawie przy ul. Królewskiej.

Półtora wieku minęło od chwili, gdy do użytku zostało oddane i poświęcone wiekopomne dzieło nadwornego architekta królewskiego, Szymona Bogumiła Zuga. Mniej liczny, niż dzisiaj, Zbór Warszawski, łożąc na koszta wspaniałej budowli, wystawił sobie poważne świadectwo ofiarności i poczucia społecznego. Niczego lepszego Zborowi Warszawskiemu życzyć nie można, jak tego, aby zawsze pozostawało w nim żywe poczucie spoistości wewnętrznej, jakie cechowało przodków naszych przed 150 laty. To też półtorawiekowa rocznica naszej świątyni powinna być zrozumiana i odczuta, jako chwila doniosła w życiu Zboru, uświęcona poważnym obchodem, i upamiętniona w sposób godny.

Od dwóch lat toczyły się na terenie Kolegjum Kościelnego oraz w zbliżonych do niego kołach rozmowy na ten temat. Zjawił się cały szereg projektów, dotyczących obchodu tej doniosłej dla Zboru naszego pamiątki. W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Kolegjum przy udziale doproszonych osób, celem powzięcia w tej mierze ostatecznej decyzji. Prezes Kolegjum, p. senator Józef Evert, zreferował sprawę, zaznaczając, że trudna sytuacja ekonomiczna kraju, która się szczególnie dotkliwie daje odczuć w Zborze Warszawskim, nie pozwala na urzeczywistnienie całego szeregu dobrych skądinąd pomysłów ze względu na znaczne związane z tem koszta, przewyższające możliwości Zboru w chwili bieżącej.

Do takich udatnych ale nazbyt kosztownych projektów należy wniosek, dotyczący umieszczenia na wewnętrznej ścianie kościoła 2 tablic marmurowych ku czci zasłużonych dla Zboru stołecznego działaczy, a mianowicie ks. O. Ringeltaube, pastora z końca XVIII wieku, oraz ks. Leopolda Otto. Ponad tablicami miały być umieszczone marmurowe popiersia tych 2 księży. Lecz wiadomem się stało, że Konsystorz stanowczo odmawia swej zgody na umieszczenie w kościele popiersi, nadto zrealizowanie tego planu pochłonęłoby sumę około 30.000 zł., jeśliby rzecz miała być wykonana istotnie artystycznie. O tak znacznym wydatku w czasie obecnym nie można obecnie nawet marzyć.

Inna propozycja dotyczyła wmurowania w ścianę kaplicy Halpertów tablicy, któraby odwiedzającym cmentarz przypominała nazwiska zasłużonych dla kraju Polaków ewangelików, złożonych na spoczynek na cmentarzu przy ul. Młynarskiej. Druga tablica na zewnętrznych murach kościoła, miałaby służyć jako przypomnienie 150-lecia kościoła. Ale i ten projekt został wycofany z powodu znacznych kosztów.

Natomiast Kolegjum przystępuje do wydania albumu pamiątkowego, zawierającego 40 fotografi: kościoła, instytucyj parafialnych, odbitek portretów zasłużonych dla Zboru prezesów Kolegjum Kościelnego i t. d. Między innemi widokami kościoła z różnych epok jego istnienia, w zbiorze tym będą zwracały na siebie uwagę fotografie obrazów Zygmunta Vogla, malowanych z polecenia Stanisława Augusta, który chciał mieć zbiór widoków z całego kraju roboty swego ulubionego artysty. Obrazy Vogla stanowią obecnie własność hrabiego Edwarda Raczyńskiego, i zostały sfotografowane „za zezwoleniem właściciela w celach reprodukcji. Na fotografiach tych widać, jakim zapadłym kątem był za czasów Sejmu Czteroletniego plac, na którym zbudowano nasz kościół, i jak nędzne niepozorne w jego pobliżu wznosiły się budynki. Nic dziwnego, wszak plac ten leżał na uboczu, właściwie — nawet już za miastem, w pobliżu Królewskiej drogi, wiodącej na pole sejmowe na Woli. Najbliższa okolica kościoła podlegała w ciągu $1^1/_2$ wieku ogromnym przeobrażeniom pod względem wyglądu zewnętrznego. Z opuszczonego placu zamiejskiego stała się sercem miasta, a otaczają ją monumentalne budowle o europejskim wyglądzie. Myśl o tem nasuwa nam porównanie ze stanem prawnym wyznań ewangelickich w kraju oraz rolą protestantyzmu w społeczeństwie podówczas a obecnie.

Album ma być wydany w 1500 egzemplarzy po przystępnej cenie, odbitki zaś umieszczonych w niem fotografij w postaci pocztówek mają być sprzedawane w kopertach po nader niskiej cenie, 1 zł. 60 gr. za kopertę. Rzecz ta Zboru na koszta nie narazi, samo wydawnictwo zaś będzie dla ewangelików warszawskich miłą pamiątką, nadającą się szczególnie na upominek.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel T-wa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, p. Wiediger, poruszył projekt zorganizowania Komisji do zbierania funduszu na budowę własnej siedziby dla Towarzystwa, łącząc ten pomysł z momentem zbliżającego się jubileuszu: przyszła siedziba wspomnianego Towarzystwa miałaby być poniekąd fundacją jubileuszową członków Zboru dla utrwalenia pamięci obchodu wielkiej w życiu Zboru stołecznego rocznicy. Myśl pana Wiedigera została przyjęta przychylnie i będzie przez pana Prezesa przedstawiona Kolegjum Kościelnemu do dalszego rozważenia.

Po świętach Narodzenia Pańskiego, w środę, dn. 30 grudnia, przed południem, odbędzie się w kościele warszawskim o zwykłej porze nabożeństwo jubileuszowe. Kolegjum postanowiło prosić ks. Biskupa D. J. Bursche go, aby w dniu tym zechciał wygłosić dla Zboru stołecznego kazanie, w którym tak długie lata sprawował służbę pasterską. Na nabożeństwo będą zaproszeni między innemi przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych, Samorządu stołecznego w osobie p. Prezydenta miasta, przedstawiciele bratniego Kościoła ewangelicko-reformowanego, duchowni z prowincji, księża pastorzy, którzy urzędowali w Warszawie, jako wikarjusze Zboru stołecznego i. t. d.

Dla braku odpowiednich prelegentów został poniechany projekt urządzenia uroczystej Akademji dla Zboru.

Natomiast Kolegjum wyraziło życzenie, aby urządzony został odpowiedni oachód dla młodzieży szkól powszechnych i średnich m. Warszawy. Zorganizowanie tego obchodu zostało powierzone ks. djakonowi M. Rugerowi, ks. prefektowi O. Krenzowi oraz kierownictwu obu utrzymywanych przez Zbór gimnazjów. *R.*

25-lecie ordynacji ks. P. Nikodema

Dnia 22 grudnia r. b. przypada 25-letni jubileusz pracy duszpasterskiej ks. P. Nikodema, pastora zboru ewangelickiego w Ustroniu. Ks pastor Nikodem urodził się dnia 10 marca 1878 r. w Gródku (pow. Cz. Cieszyn). Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie odbywał studja teologiczne w Wiedniu i Lipsku. Powołany na stanowisko wikarjusza w Ustroniu, został ordynowany dn. 22.XII-1906 r. Po śmierci ś.p. ks. pastora Janika, wybrany jego następcą, pracował wytrwale i owocnie nie tylko jako pastor i kaznodzieja licznego zboru lecz także jako działacz społeczny w różnych stowarzyszeniach miejscowych i zamiejscowych. Jako szczery chrześcijanin i prawy Polak zdobył cześć i uznanie u obywatelstwa m. Ustronia i w szerokich sferach społeczeństwa polskiego na Śląsku. Z chwilą powstania niepodległej Polski i przyłączenia zborów śląskich do Konsys orza Warszawskiego Jubilat rozwinął rozległą działalność na polu kościelnem, społecznem i publicystycznem. Księża koledzy Senjoratu śląskiego powierzyli mu godność prezesa „Koła teologów polskich" a „Związek Polskiej Młodzieży Ewang. Województwa Śląskiego" odpowiedzialne stanowisko prezesa. Na plebanji ustrońs iej niejednokrotnie odbywały się zebrania senjoralne, narady przedstawicieli młodzieży ewang. i in. Zarząd „Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa" miał w osobie ks Nikodema swego niezmordowanege współpracownika. Dzięki inicjatywie i energji Jubilata powstał „Bank Ewangelicki w Ustroniu", „Dom młodzieży", a przedewszystkiem „Dom ludowy", którego budowa z powodu kryzysu gospodarczego nie mogła być dotąd dokończoną. W tych wszystkich dziełach popierało swego przewodnika grono życzliwych przyjaciół, prezbiterstwo zboru i czynną okazywał pomoc cały zbór.

Trwałe zasługi Jubilata na polu kościelnem związane są z „Kasą emerytalną" i „Związkiem pastorów", których to organizacyj jest założycielem i prezesem. Nie mniej ważną dla Kościoła jest także jego działalność publicystyczna, którą Jubilat rozwija na łamach prasy kościelnej i w „Kalendarzu ewangelickim", wydawanym przy współudziale ks.ks. pastorów Śląska Cieszyńskiego.

Z okazji 25-letniego jubileuszu pracy duszpasterskiej koledzy Jubilata złożą mu życzenia w dn. 19 i 20 grudnia r.b.

Głosy i odgłosy

Przed kilku tygodniami został ogłoszony konkurs rzeźbiarski na projekt pomnika Chrystusa-Króla, który Komitet Budowy ma wznieść w Warszawie na placu Zbawiciela. Decydujące wpływy w tym komitecie ma kler rzymsko-katolicki. Znakomity artysta i b. dyrektor departamentu sztuki w M. W. i O. P. p. W. Skoczylas w Nr. 331 Expresu Porannego nazywa ten konkurs „parodją konkursu", twierdząc, że, „Komitetowi budowy nie zależy na dobrym wyniku konkursu; ogłasza go tylko dla względów formalnych, a w gruncie rzeczy pragnie przeforsować projekt, który już dawno został zamówiony, a który nie uzyskał aprobaty Min. W. R. i O. P. P. Skoczylas pisze, że i Rada Artystyczna Magistratu m. Warszawy wypowiedziała się przeciwko wyborowi miejsca tego na placu Zbawiciela".—Zobaczymy, czy kler katolicki zdoła przeforsować to, co bezstronni fachowcy uznają za nieodpowiednie.

* * *

Pomimo ciągłych wzmianek prasowych, jakoby faszyzm włoski ustąpił Watykanowi, tak nie jest; w rzeczywistości jest raczej przeciwnie; faszyzm zmusił kler rzym-kat. do uległości i podporządkował go sobie. Ostatnio Katol. Agencja Prasowa donosi, że papież przyjął prezesa włoskiej organizacji młodzieży uniwersyteckiej. Z audjencji tej wynika, że „daleko jest do tego, aby można było mówić o przyjaznem wtpółżyciu studentów katolików ze studentami faszystami". A zatem jest jeszcze niejedna trudność do gładkiego ułożenia się stosunków faszyzmu z Watykanem.

* * *

Na wyspach Filipińskich wśród nawróconych na katolicyzm mieszkańców istnieje jeszcze dziki zwyczaj porzucania lub uśmiercania przez rodziców własnych dzieci, które stają się ciężarem. Widać, że chrześcijańskie pojęcia i zasady etyczne przez katolickich misjonarzy niedostatecznie zostały w tubylców wpojone. Katolicyzm rzymski zwraca bowiem przeważną uwagę na ceremonje i obrządki powierzchowne, a nie na nawrócenie się wewnętrzne.

* * *

Przed paru dniami odbyla się uroczystość, poświęcona pamięci wielkiego patrjoty, Walerjana Łukasińskiego. O tej uroczystości „Gazeta Polska" z dn. 30.XI podała co następuje:

Odsłonięcie tablicy na gmachu poklasztornym OO. Karmelitów.

Blisko 50 lat w kazamatach twierdzy Szlisselburskiej! Blisko pół wieku w murach strasznej tej twierdzy przesiedział wielki patrjota i bojownik o wolność Polski —. major 4 pułku piechoty linjowej — Walerjan Łukasiński.

Swietlana jego postać stała się symbolem męczeństwa i martyrologji narodu polskiego i walki jego o niepodległość.

Wczoraj, w rocznicę czynu listopadowego, staraniem Związku Strzeleckiego odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Łukasińskiego, wmurowanej obok gmachu poklaszt rnego OO. Karmelitów na Lesznie, w którym więziony był Łukasiński."

W tytule podano: „na gmachu poklasztornym" a we wzmiance: „obok gmachu poklasztornego". I rzeczywiście „obok gmachu", gdyż kardynał Kakowski nie pozwolił na wmurowanie tablicy na gmachu poklasztornym dla uczczenia pamięci Walerjana Łukasińskiego, ponieważ ten Wielki Polak był kiepskim katolikiem rzymskim i należał do wolnomularzy polskich, mających w swym programie walkę o niepodległość Polski. Tak oto znowu jeden dowód więcej na to, że nie można być dobrym Polakiem i dobrym katolikiem jednoczeście.

* * *

Przed paru tygodniami rozegrały się w łonie duchowieństwa rzymsko katolickiego, dwie okrutne tragedje. Na plebanji na Pradze przy kościele Matki Boskiej Loretańskiej ksiądz-emeryt zastrzelił swą gospodynię, a potem siebie.

Druga tragedja w okolicy Brześcia miała tło pokrewne: młoda dziewczyna, uwiedziona przez księdza oblała mu twarz kwasem siarczanym, sama zaś zażyła esencji octowej.

Oto straszne skutki celibatu. Nie pierwsze i nie ostatnie. To są tragedje, które dochodza do wiadomości publicznej. A ile jest ukrytych, które odbywają się w czterech ścianach plebanji lub klasztoru?

Duchowieństwo rzymsko-katolickie, tak gorliwe w nawracaniu na katolicyzm żywych i umarłych protestantów, miałoby wielkie pole pracy przy umoralnianiu i nawracaniu do Chrystusa wielu bardzo członków własnego środowiska. Wówczas może statystyka przestępców wśród kleru rzymskiego byłaby inna, niż dzisiaj.

REINHOLD FRUBOES

Kartki z drogi do Ziemi Swiętej

II.

Brindisi.

Nic szczególnego. Miasto, jak każde inne włoskie miasto południowe, zakurzone, ciasne, brudnawe. Uliczki wąskie. Jedna tylko, prowadząca do portu i dworca, który tuż przy porcie leży, jest szersza, okazalsza. Dachy przyplaszczone, zaluzje okien spuszczone. Gorąco. Bielizna na sznurach suszy się w słońcu. Zapach kurzu w powietrzu. Grupy palm, pinje, cyprysy cieszą wzrok, znękany jednostajnością podróży morskiej. Lecz nie wiele nasycić się tu można widokiem roślinności, gdyż brzegi Apulji pozbawione są prawie zieleni, pustynne, skaliste.

Niedługo tu stoimy. Okręt zabiera trochę pasażerów, jakieś wielkie toboły, dużo warzyw do kuchni i po godzinnem postoju odbija od brzegu.

Zatrzymać się ma dopiero po 3 dniach na wyspie Cypr. Tymczasem przypominamy sobie coś nie coś z historji tej miejscowości. Otóż Brindisi jest jednym z ważniejszych portów włoskich, położonym u wrót cieśniny Otranto, łączącej Adrjatyk z morzem Jońskiem i całym wielkim basenem morza Śródziemnego. Ruch okrętowy znaczny. Wskazują na to liczne blockhauzy, budowle i urządzenia portowe. Stąd wyruszyła w r. 1228 piąta wyprawa krzyżowa do Jerozolimy.

Zmierzamy na wschód ku brzegom Hellady. Wody Otranto niespokojne. Znowu huśtanie i czkawki. Noc. Mgła nieprzenikniona. Okręt zwolnił szybkość, syrena parowa ciągle ryczy, dając sygnały ostrzegawcze statkom, płynącym z przeciwnej strony. Jakoś nieswojo czujemy się w tej mgle. O kilkanaście metrów już nie można rozróżnić przedmiotów i ludzi na pokładzie. Załoga na stanowiskach. Oficerowie dyżurują. Padają krótkie hasła komendy włoskiej.

W pobliżu wyspy skaliste i czyhające na zgubę rafy. Ano, wola Boska. Chodźmy pod pokład, do kajuty, położyć się. Ale, gdzież tam. Okienka zaśrubowane. Fale zapryskały nam pościel. Niemądre bałwany morskie. Gorąco i duszno pomimo, że wentylator elektryczny pracuje. A buja! Walizy nasze urządzają sobie spacer pod łóżkiem i na środku kabiny. Coś trzeszczy w ścianie i postukuje. Szklanka i karafka na umywalce kłócą się, podskakując ku sobie wdzięcznie i dźwięcznie.

Mdli. Ładna perspektywa. Łapię pled i wracam na górę. Tu przynajmniej świeżo. Okręcam się cały i zasypiam na nieckowatej ławce jak w kołysce. Nazajutrz dowiaduję się, że maluczko, a wpakowalibyśmy się w tej mgle na skałę.

Ale o przygodzie nikt nie myśli. Płyniemy wzdłuż romantycznych brzegów starożytnej Grecji. Minęliśmy Korfu. W polu widzenia wyspy Kaphalonja i Itaka, ojczyzna bohaterów Homera. Są to przeważnie nagie skały wapienne, jak zresztą większość wysp archipelagu greckiego, skąpo okryte zielenią. Gaje oliwek, pojedyńcze pinje i cyprysy, winnice porastają je zrzadka. Wchodzimy do zatoki Patrasu. Widać Parnas, na szczycie którego strzępią się chmurki. (2459 mtr. n. p. m.) Wąski kanał morski rozszerza się i tworzy nową zatokę, zatokę Koryntu.

Goerz polowy pana C. oddaje nam nieocenione usługi. Przez szkła lornetki widać jak na dłoni wiele szczegółów w krajobrazie, które zdążyły się zatrzeć w pamięci z podróży zeszłorocznej po Grecji. Nowy Korynt prawie całkowicie odbudował się po ostatnim trzęsieniu ziemi przed dwoma laty. Pełno nowych domków w stylu żel.-bet., wytynkowanych na kolor szarożółtawy, co świetnie harmonizuje z krajobrazem greckim o smutnym, skalistym i jednostajnym w wyglądzie. Jasne plamy budowli nowych ożywiają go nieco. Dalej na zachód wznosi się szczyt Akrokoryntu, a pod nim siedem kolumn jońskich pogańskiej świątyni Zeusa w Starym Koryncie, niegdyś wielkiem mieście, słynącem z rozwiązłości obyczajów, dziś nędznej wioszczynie, żyjącej z produkcji rodzynek i pasterstwa.

Sia transit gloria mundi. Hardość i pychę zniweczył Pan, gdy nie słuchali rad i napomnień ucznia jego (1 Ad Corinthios 1, 10-19), który do pokory nawoływał (vide listy Apostoła Pawła do Koryntian.)

Kierujemy się na sztuczny kanał, śmiałem cięciem ręki ludzkiej przerzynający przesmyk Istmijski, łączący Moreję z resztą półwyspu Bałkańskiego. Długość kanału około sześciu kilometrów.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Nieograniczonego pełnomocnictwa, jakiego się domagano ze strony cesarskiej, papież mu nie udzielił, przypuszczając, że mogły powstać w Niemczech wymagania, których nie tylko legat, ale nawet on sam, papież, zaspokoićby nie mógł bez rady i opinii innych narodów. „Nie odrzucając, ani nie przyjmując żadnej negocjacji, potrzeba zobaczyć“, powiada, „czy protestanci zgadzają się z nami w zasadach, np. co do prymatu stolicy Apostolskiej, Sakramentów i kilku innych rzeczy. Pytamy, co to są za inne rzeczy, bo papież nie wyraża się jasno w tym względzie? Oznacza je przez to, co zostało uznane tak w Piśmie ś., jak również w stałych zwyczajach kościoła: znane są dobrze legatowi. „W tych granicach, i na tej podstawie“, dodaje, „można się starać o porozumienie we wszystkich punktach spornych“.

Nie ulega wątpliwości że papież umyślnie wyrażał się takim nieokreślonym językiem: Paweł III mógł próbować, jak daleko Contarini poprowadzi sprawę, i nie miał ochoty wiązać sobie naprzód rąk przez ratyfikację. Przedewszystkiem zostawił legatowi pewną swobodę działania. Bez wątpienia, to co można było otrzymać w Ratyzbonie, nigdyby niezadowoliło w zupełności dworu rzymskiego, i wieleby kosztowało legata papieskiego, aby zadość uczynić jego żądaniom. Wszakże wszystko zależało z początku od zgody zgromadzonych teologów. Dążność pojednawcza była jeszcze tak niepewną, że nie zasługiwała na tę nazwę; dopiero po zgodzeniu się na jaki stały punkt można było się spodziewać większych rezultatów.

Negocjacje rozpoczęły się 5 Kwietnia 1541 r., za podstawę przyjęto projekt zakomunikowany przez cesarza i aprobowany przez Contariniego, z niewielkiemi zmianami. Tu legat uważał za właściwe odstąpić cokolwiek od swojej instrukcji. Papież zażądał był przedewszystkiem uznania jego supremacji. Contarini widział dobrze, że o tę kwestję, która tak łatwo mogła rozbudzić namiętności, rozbiłyby się wszelkie usiłowania i nadzieje zgody w samym początku. Poprowadził rzeczy tak, aby pomiędzy artykułami, przedstawionemi na konferencyę, kwestja prymatu papieża przyszła ostatnia pod obrady. Uważał, że lepiej jest rozpoczynać od takich artykułów, w których on sam i jego przyjaciele zbliżali się do protestantów, a które stanowiły punkta najważniejsze, podstawę wiary. Jego sekretarz zapewnia, że nic nie zostało postawione przez teologów katolickich, że nawet żadnej zmiany nie zaproponowano bez poprzedniego zasięgania jego rady. Morone, biskup modeński, Tomaso da Modena, maestro di sacro palazzo, obadwaj mężowie tego samego zdania o artykule usprawiedliwie-

Na długiej linie stalowej ciągnie nas teraz holownik grecki, wolniutko ostrożnie. Dziwne wrażenie. Wąwóz górski? Czeluść! I ktoby pomyślał, że przez ten głęboki rów osiemnastometrowej szerokości o ścianach na kilkanaście pięter wysokich, tu i owdzie osypujących się w piętrowe zwały piasku, kamieni i gliny na betonowem oblamowaniu wody, przejdzie bezpiecznie brzuchaty kolos morski. A jednak. Płyniemy sobie spokojnie, bezpiecznie, jak na gondoli po zielonkawej toni wód Canale Grande w Wenecji.

Nawet jest tu pewnego rodzaju Ponte di Rialto. Na podniebnej wysokości wiszą okratowane przęsła mostu żelaznego, po którym z łoskotem i dudnieniem przesuwa się właśnie pociąg, ze strony przeciwnej przemyka samochód, za nim wóz dwókołowy z ładunkiem jęczmienia świeżo zżętego, skrzypi i klekoce w rozluźnionych i wytartych buksach, ciągniony przez pełnego rezygnacji niezgrabnego muła i jego krewniaka osła. Zaiste dobrana para, dźwigająca swój krzyż na grzbiecie bez szemrania i skargi. Przez lornetkę widać doskonale kroczącego tuż obok rydwanu wieśniaka greckiego, w dziwacznej szerokości portkach, fałdowanych w biodrach i nagle zwężających się u stóp, w krymeczce wzorzystej na głowie. Tam u góry strzępek życia w winiecie ścian kanału na tle błękitnego nieba, tu wśród skał obnażonych cisza i smętek podziemi.

Roje cykad donośnem strzykaniem przypominają nam piękne chwile zeszłoroczne, przeżyte w tych miejscach, wśród palących promieni słońca i martwych ruin biblijnego Koryntu, legendarnych rozwalisk Cnossos, Hortinos i Faestos, na zagubionej wśród pustyni wód skalistej wyspie Krecie. Minione światy. Echa przebrzmiałe. Tęsknota za czemś rozpiera pierś, wyrywa się z duszy rzewnem westchnieniem: Mój, Boże! Ojcze Nasz, który w doskonałości swojej świat piękny, nieobjęty stworzyłeś, a rozmilonem okiem patrzysz nań z wysokości, gdzie się co- rano zapalają jasne zorze, ogień złotego słońca płonie codzień, a nocą srebrne gwiazdy djamentami tkają szlak księżycowy, — daj nam krótkim wędrowcom na ziemi, którzy w łachmanach grzechu kiedyś u progu Twojego, mizerni nędzarze, żebrać będą, kiedy się znużą siły człowiecze, daj nam dostąpić łask swych, byśmy choć o jeden stopień po szczeblach doskonałości do Ciebie zbliżyć się mogli, ze szczytów poznania wielbić Cię i podziwiać"

„Dopóki ogień w sercu, siły w mięśniach. —

„Pomnij, żeś ich każdemu dał tylko tyle, ile ogarnia życie jedno, a życie jest twarde, a los nie podeprze, jeno gna, a gna...

„I dokądże, Ojcze?

„Do mogiły? Do ciemnego dołu? Przez grób do życia znowu — czyż do życia, Ojcze?".

10 lecie Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.

13 i 14 b. m. były dniami wielkiej i podniosłej uroczystości dla Działdowa i okolic. W dniach tych przypadała rocznica 10 lecia istnienia seminarjum nauczycielskiego — a łącznie z tą pracą rocznica działalności Zrzeszenia Ewangelików Polaków i pracy kulturalno-oświatowej na Mazurach. Na uroczystości przybyli absolwenci i absolwentki seminarjum w liczbie trzydziestu — rozproszeni w pracy nauczycielskiej po całej Polsce, z Warszawy zaś przybył ks. kapelan Jerzy Kahan — w latach 1927 — 1929 prefekt uczelni działdowskich. Miasto przybrało wygląd odświętny. Na ratuszu i wszystkich domach rządowych samorządowych i prywatnych wywieszono flagi państwowe. W dn. 13 o godzinie 8 wieczór odbyła się w sali hotelu polskiego akademja na którą złożyły się: kwartet smyczkowy profesorów seminarjum, występ dętej orkiestry seminarzystów, odczyt p. dyr. Biedrawy p. t.: „Historje Działdowa i jego okolic" i odegranie jednoaktówki.

Po przemówieniu dyrektora — przedstawiciel grona profesorskiego wygłosił serdeczne przemówienie i wręczył dyr. Biedrawie portret jego wykonany przez prof. Chmurzyńskiego, akademja przy zapełnionej sali przeciągnęła się do godziny 12 w nocy. Następnego dnia o godz. 8 ½ rano na dziedzińcu seminarjalnym zebrali się profesorowie, dyr. Biedrawowie, uczniowie seminarjum z orkiestrą, przedstawiciele miasta, wojskowości i władz i przy dźwiękach marsza udano się na nabożeństwo do kościoła katolickiego. Powrót z tego nabożeństwa nastąpił o godz

nia, znajdowali się przy jego boku. Największe trudności stawiał teolog niemiecki, doktór Eck, dawny przeciwnik Lutra. Ale kiedy go zmuszono rozbierać z kolei punkt po punkcie, złożył i on w końcu zadawalniające objaśnienia. Rzeczywiście porozumiano się wkrótce — ktoby się tego spodziewał?—co do czterech najważniejszych artykułów, a mianowicie: o naturze ludzkiej, o grzechu pierworodnym, o odkupieniu, a nawet o usprawiedliwieniu. Contarini uznał główny punkt nauki luterskiej, a mianowicie, że usprawiedliwienie człowieka następuje przez wiarę, bez zasługi; dodał tylko, że wiara ta musi być żywą i czynną. Melanchthon wyznał, że sama nauka protestancka nie uczy czego innego. Bucer utrzymuje kategorycznie, że w artykułach rozebranych znajdu e się wszystko „co jest potrzebne, aby żyć pobożnie, sprawiedliwie i święcie przed Bogiem i ludźmi". Takie same zadowolenie było i z drugiej strony. Biskup angielski nazywa tę konferencję świętą; nie wątpi że następstwem jej będzie zgoda świata chrześciańskiego. Przyjaciele Contariniego, którzy podzielali te same uczucia, dowiedzieli się z radością o rezultatach, do jakich doszedł. „Kiedym zauważył tę zgodę opinji", pisze mu Poole, „doznałem takiej rozkoszy, jakiej nie jest w stanie dostarczyć żadna harmonia muzyczna. Nie tylko dla tego, że widzę powracające pokój i zgodę, ale i dla tego, że artykuły te są podstawą całej wiary chrześcijańskiej. Wprawdzie zdają się traktować o wielu rzeczach, o wierze, uczynkach i usprawiedliwieniu; wszakże na tem ostatniem, na usprawiedliwieniu, opiera się wszystko; i życzę ci szczęścia; dziękuje Bogu, że teologowie obudwóch stronnictw porozumieli się w tej kwestji. Spodziewamy się, że Bóg, za którego miłosierdziem rozpoczęło się wszystko, szczęśliwie doprowadzi do końca całą tę sprawę".

Położenie obecne, jeżeli się nie mylę, było wielkiego znaczenia dla Niemiec i dla reszty świata. Dla Niemiec, bo punkta, o których wspomnieliśmy, zmierzały do zniesienia całej konstytucyi kościelnej narodu, do dania mu w obec papieża pozycji wolnej i niezależnej, zabezpieczonej od władzy świeckiej. Jedność kościoła, a tem samem i narodu, byłaby utrzymana. Rezultat ten miałby w przyszłości jeszcze większego znaczenia następstwa. Gdyby stronnictwo umiarkowane, które przedsięwzięło i prowadziło te negocyacye, było w stanie utrzymać swoje stanowisko w Rzymie i we Włoszech, jakże inną postawę musiałby wtedy przybrać świat katolicki!

Ale tak wielki rezultat nie mógł być osiągniętym bez energicznej walki.

Potrzeba było, aby zapadłe w Ratyzbonie postanowienia były potwierdzone z jednej strony przez papieża, z drugiej przez Lutra, do którego osobną wysłano deputacyę.

(d. c. n.)

10 i o godz. 10 1/2 odezwały się dzwony pięknie odbudowanego kościoła ewangelickiego. Kościół był przepełniony. Przybyli wymienieni powyżej przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, rodzin mazurskich, wszyscy uczniowie seminarjum, grono nauczycielskie i wychowankowie. Nabożeństwo odprawił ks. pastor Kahane. Kazanie wygłoszone na nabożeństwie tem drukujemy oddzielnie. Podczas nabożeństwa chór seminarzystów pod batutą prof. Kożusznika wykonał 2 pieśni, uczeń 5 kursu Dering wykonał na skrzypcach „Marzenie Rubinsteina", na organach grał p. Michniewicz. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę..."

Po nabożeństwie ks. Kahane i ks. Sup. Barczewski — składali dyr. Badrawie życzenia. O godz. 2 po południu odbył się bankiet w hotelu polskim. Do stołów biesiadnych zasiadło prawie sto osób. Szereg przemówień rozpoczął p. dyr. Biedrowa wznosząc okrzyk na cześć p. Prezydenta i p. Marszałka. Przemawiali następnie pp. Montwiłł, p. major Gryl, p. dyr. Goździkowski, inspektor Klimosz, ks. Kahane, ponownie p. dyr. wznosząc zdrowie ks. ks. Kahanego i Ptaszyńskiego, dziękując p. dyr. Michejdzinie, pastorowej Lodwichowej, Klimoszowej, Wejsowej za pracę wykonaną, p. Sukiertowa-Biedrawina pięknie mówiła o poczynaniach Ewang. Polaków, ks. Kahane o solidarności i bratniej pracy kościołów chrześcijańskich. Podczas bankietu odczytano szereg życzeń telegraficznych, które nadesłali: p. Kurator dr Polak, starosta Plackowski, ks. Radca Loth, prof. Sikora i wychowankowie seminarjum, którzy na uroczystości przybyć nie mogli.

W imieniu absolwentów przemawiali pp. Winkler i Chyliński.

Wychowankowie działdowscy ślubują uświadamiać sobie zgodnie z prawdą historyczną dzieci o polskości Mazurów Pomorza.

Po bankiecie odbyło się pod przew. dyr. Biedrawy zebranie b. uczniów i uczennic. Postanowiono utworzyć kurs w okresie feryj letnich w Działdowie i rozpocząć pracę nad kroniką Działdowa i okolic.

W dyskusji zabierali głos: dyr. Biedrowa, ks. ks. Kahane i Duchowski, prof Kożucznik, Bałachowski.

Wieczorem odbył się bal w sali hotelu polskiego.

13 i 14 listopada — były to piękne dni, które krzepią i siły nowe dają do ciężkiej pracy. Seminarjum działdowskiemu życzymy najlepszych wyników w następnem 10-leciu dla kościoła i Ojczyzny. *X. J. K.*

Nowe książki.

Kalendarz Ewangelicki na rok przestępny 1932, wydany przez grono pastorów. Rocznik 51-y, Cieszyn. Nakładem Tow. Ewangelickiego. Str. 160 i wiele ilustracji. **Cena 1 zł. 30 groszy** Zamawiać można: Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.

Hausfreund — Volkskalender 1932. Kalendarz na rok 1932, wydany nakładem Księgarni W. Mietke, Wspólna 10 w Warszawie, przedstawia się okazalej niż zwykle. Prócz ciekawych artykułów i zwykłych wiadomości ma też wiele ilustracji z życia naszego Kościoła w roku bieżącym i ubiegłym.

Dokładne dane statystyczne, dotyczące protestantów w Polsce. Brak tylko wykazu parafji i księży pastorów kościoła ewangelicko-unijnego w Wielkopolsce i na Pomorzu. Stronic 208. Wydanie staranne.

Dziesięć lat idei młodych 1912—1931. Jednodniówka jubileuszowa, wydana z okazji 10 lecia istnienia Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej w Krakowie. W treści znajdujemy artykuły wszystkich prezesów tego towarzystwa oraz zestawienie działalności tej organizacji za ostatnie 10 lat opisane przez ks. pastora W. Niemczyka. Broszurka ciekawa. Cena 1 zł. Czysty zysk ze sprzedaży broszury przeznaczony na cele Tow. Mł. Ew. w Krakowie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Podziękowanie

Komitet Zbier. Fund. na bud. wasn. Siedziby T. P. M. E. w Warszawie, niniejszym składa podziękowanie osobom i firmom które ofiarowały fanty na kiermasz przedświąteczny, a mianowicie:

E. Droste, J. Henneberg, ks. F. Gloeh, „Motor" Spółka, E. Neuman, B-cia Hoser, E. Behsler, A. Imroth, A. Krzykowski, G. Haman, Luis de Bary, H. Baumowa, L. Spiess i Syn, L. Radomska, B. Lissowski, E. Wiediger, G. Gerlach, J. Gessner, E. Mieszkowski, E. Umgelter, T. Kruger, H. Teobald, Lidka Kleinertówna, H. Dominek, A. Schweitzer, „Divelta", J. Franaszek, Vetter, dr. Neugebauer, E. Wedel, B-cia Borkowscy, A. Strauss, F. A. G. Pall, G. Szyling, A. Stegner. St. Ludwig, K. Brun i Syn, W. Mentzel, A. Cybe, Eugenja Cybe, A. Gollówna, K. Schierr, L. Marksówna, H. Bucholcowa, A. Karle, J. Dek, H. Stapf, Puzia Wolffówna, Herauff, T. Schmiedtke, L. Cybe, A. Peszke, Gebethner i Wolff, A. Krogh. St. Strauss, O. Darkowska, Z. Kessler, W. Mietke, Lidja St., A. Marwege, Fr. Puls, H. Boye, L. Schneider, M. Ziegenhirte, Schmidt-Jan „Zdobnictwo".

Z „Filadelfji"

Święto Koła z wieczorem Wigilijnym odbędzie się w niedzielę dnia 13 grudnia b. r. o godz. 6 po poł. w Sali Konfirmacyjnej (Plac Małachowskiego 1.)

Wstęp 2 zł. Ewentualny dochód jest przeznaczony dla Ewangelickiego Komitetu Pomocy Bezrobocznym.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE.

Ks. Z. O. Loppe, pastor w Wilnie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej.

Z KONSYSTORZA.

Zarząd Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i t. p., w którego pieczy pozostaje kolonja robotnicza w Czyzeminku gm. Gospodarz w powiecie Łudzkim, w raporcie z dnia 18 listopada r. b. zwraca się do Konsystorza z prośbą o wydanie, wzorem lat ubiegłych, rozporządzenia do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów Okręgu Konsystorskiego o dokonanie w dniu Nowego Roku 1932 we wszystkich ewangelicko-augsburskich kościołach i domach modlitw kolekty noworocznej na rzecz utrzymywanej przez Stowarzyszenie wymienionej kolonji robotniczej w Czyżeminku.

Motywując powyższą swą prośbę Zarząd Stowarzyszenia podaje, że kolonja robotnicza w Czyżeminku utrzymuje 23 pensjonarzy, co pociąga za sobą wielkie koszty, a obecnie warunki materjalne, jak wiadomo, pogorszyły się znacznie; prócz tego na instytucji tej ciąży dług około 15.000 złotych.

W przychyleniu się do tej prośby Konsystorz gorąco poleca i tym razem Księżom Pastorom powyższą kolektę, nadmieniając jak zwykle, że zarówno same cele Stowarzyszenia, jak i motywy, przemawiające za jego poparciem, są dostatecznie już znane Księżom z poprzednich okólników Konsystorza, poświęconych tejże sprawie.

Zebrane pieniądze należy przesyłać pod dotychczasowym adresem: p. Dyrektor H. Thommen — Pabianice, ul. Piłsudskiego 10.

AKADEMJA KU CZCI ULRIKA ZWINGLEGO w WILNIE.

Towarzystwo Miłośników Historji Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie uczciło pamięć 400 lecia zgonu Ulrika Zwingliego, Reformatora Szwajcarskiego,

uroczystą akademją. W Niedzielę Reformacyjną tłumnie zgromadziliśmy się w sali Towarzystwa przy pięknie ozdobionym portrecie Wielkiego Reformatora i zielenią przybranej estradzie. Akademję zagaił Prezes Towarzystwa Dyrektor W. Gizbert-Studnicki. Chór pod dyrekcją prof. Gałkowskiego wykonał hymn reformacyjny: „Warownym grodem jest nasz Bóg". Do zebranych przemówił ks. Z. Loppe na temat: „Ulryk Zwingli i dzieło jego". Po przemówieniu chór odśpiewał Psalm 19 Bethowena. Usłyszeliśmy następnie przy akompanjamencie prof. Gałkowskiego przecudną grę prof. Telmaszewskiego na wiolonczeli i prof. Koschmiedera na flecie. Pierwszy odegrał Elegjum, drugi sonatę Handla. Ks. J. Kurnatowski zakończył uroczystość pięknym śpiewem solowym. Zbudowani i podniesieni na duchu z prawdziwą wdzięcznością długo wspominać będziemy wspaniałą uroczystość. Treść przemówienia ks. Z. Loppego na temat „Ulrik Zwingli i dzieło jego" przytoczymy na innem miejscu.

OSTATNIE CHWILE ARCYBISKUPA NATANA SÖDERBLOMA. Uppsala w lipcu 31

Kiedy dzwony w niedzielę dn. 12 lipca biły na nieszpory, byliśmy zebrani przy łożu umierającego arcybiskupa. Widocznem było, że cierpi On bardzo, nie słyszeliśmy jednak z Jego ust ani jęku, ani skargi. Widzieliśmy tę niepojętą siłę ducha, mocą której opanował On cierpienie.

Zaczął mówić o łasce służenia Bogu, dziękował Panu, że dał mu możność zostania duchownym kościoła Szwecji. Wspomniał słowa, któremi chętnie pozdrawiał swych współpracowników, a które teraz miały być jego ostatniem na tym świecie pozdrowieniem:

"Nie jesteśmy panami nad wiarą waszą, lecz jesteśmy współuczestnikami radości waszej" (2 Kor. 1, 24).

Następnie pełen nadziei począł się gorąco modlić słowami starego psalmu: „Daj mi poznać, Panie, dokończenie moje i wymiar dni moich jaki jest (39,5); Imię Twoje, o Boże, niech będzie pochwalone".

Poczem żegnał się z nami, dziękował serdecznie i ściskał ręce nasze. Czuliśmy że niepokój mija, — wieczność była blisko nas. Prosił, aby z nim razem zmówić Modlitwę Pańską.

Potem mówił łaskawie o nieśmiertelności i życiu wiecznem. Zapewniał nas znów o cudzie i prawdzie życia wiecznego. Gdy cierpienia Jego się wzmagały, wznosił wzrok swój na cierpiącego Zbawiciela i słyszeliśmy, jak powtarzał słowa, któremi zakończyliśmy dnia tego wieczorne nabożeństwo:

„Dziękuję Ci serce moje, o Jezu, usłysz nędzę wielu".

Walka z życiem dobiegała końca; — zaledwie słyszeliśmy pojedyncze słowa szeptane jego ustami. Zmęczone cierpieniem oblicze Jego jakby przejaśniało — dosłyszeliśmy słowa:

„Teraz to już wieczność".

Po tych słowach zgasł.

Odprawiliśmy uroczyste nabożeństwo, dziękując Bogu za Jego objawienie się w życiu tego człowieka, przez wiarę i miłość, które to w testamencie swym pasterz ten i Ojciec nam pozostawił. Niechaj będzie pochwalony Bóg, który dał mu zwycięstwo przez Jezusa Chrystusa. Ew. Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 3.XII—9.XII 1931 r.

Ochrzczono: chłopców 4 dziewczynek 2

Śluby: Tadeusz Klisz z Ludwiką Zofją Barwiel, Paweł Drat z Jadwigą Trepka.

Zmarli: Lidja Karolina Lutz, ur. Szajer l. 31. Julja Jahulkie. 82. Zofja ur. Franz Petz l. 55. Ryszard Anders l. 4 m. 10 Justyna Petzl voto Schlieske. Ewa Turek pensj. D. St. lat 71. Rajmund Otto Strauss przemysł. l. 72. Natalja Richter ur. Schacfer l. 67 Henrjeta Biesiada z Heinów pensj. D. St. l. 81.

Porządek nabożeństw.

Dnia 13 grudnia, **III niedziela adwentu.** (2 Tym. 4,5 8)

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM
(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Dnia 6.XII. w niedzielę, o g. 10 rano nabożeństwo odprawi ks. senjor Gloeh.

W KOŚCIELE PARAFJALNYM PRZY UL. KRÓLEWSKIEJ

godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. pastor Loth.*
„ 9 15 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 11.30 „ nab. w języku polskim, *ks. pastor Loth.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 po poł. nab. wiecz. (sala konf.) *ks. djakon Rüger*
17 grudnia, 8 w., naboż. bibl. (sala konf.) *ew. Burchart.*
18 grudnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.
19 grudnia, 7.15 wieczorem, IV nabożeństwo adwentowe.

Ofiary

Bezimiennie: zł. 5 na Kuchnię dla Bezrobotnych i zł. 5 na Dom Starców.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 13. XII. do 19. XII. 1931 r.

Niedziela dn. 13 XII. 31 r.

12.15 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej—wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Z. Łatoszewskiego i C. Wolmanówna (fortepian), 14.00 „Wychów jałowizny — jak dojść do dobrej krowy" — inż. J. Lewandowski, 14.20 Muzyka ze Lwowa, 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygłosi dyr. Mędrzecki, 15.00 Muzyka ze Lwowa, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" tyg. radjowy w oprac. J. Milewskiego; b) feljeton inż. Porębskiego p.t. „Lot w stratosferę", 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Zdrowotne znaczenia działkowych ogródków rodzinnych" — dr. Fr. Cieszyński. 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Życie polskie na Śląsku przed Stuleciem" — wygł. K. Dobrowolski, 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.45 Koncert popołudniowy — wykonawcy: Reprez. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego, J. Mechówna (sopr.) i L. Urstein (akomp.), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Słuchowisko p.t. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim" p/g. Tucholskiego, 20.15 Koncert popularny — wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Hołyński (tenor) i L. Urstein (akomp.), 21.45 Kwadrans literacki: nowela urbanistyczna Mieczysława Nałęcz-Dobrowolskiego p.t. „Wypadek", 22.00 Recital śpiewaczy Charlotty Jaeckel, na fort. towarzyszy L. Urstein, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 14 XII 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.35 Muzyka ludowa, 13.40 Pogadanka rolnicza p.t. „Pługi ich wybór" — prof. St. Biedrzycki, 14.00 Pogadanka rolnicza p.t. „Dobór i użytkowanie rozpłodowego bydła" — wygłosi inż. Mieczysław Kwasieborski, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Pogadanka rolnicza p.t. „Spólchnianie gleby i narzędzia" — wygłosi prof. Stefan Biedrzycki, 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli—„Rad i jego znaczenie dla nauki życia" — wygłosi inż. Zygmunt Kacprowski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny — lektor p. Roquigny, 16.40 Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie" — wygłosi p. H. Ładosz (przegląd wydawnictw dziecięcych i dla młodzieży), 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 „Prawda o „Marji" Malczewskiego" — wygł. dr. Władysław Filar, 17.35 Audycja Gebelhnera i Wolffa, 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze" — wygłosi p. Józef Płatek, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Opera „Janek" Wł. Żeleńskiego, libretto Ludwika Germana, 22.00 Prof. F. Ruszczyc i p. Elga Kern wygłoszą djalog literacki p.t. „Wilno w przeszłości i przyszłości"— transmisja z Wilna, 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 15 XII. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.40 Pogadanka rolnicza p.t. „Konkursy hodowli drobiu i konkursy wychowu kur"—wygłosi Jan Czyżewski, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 Pogadanka rolnicza p.t. „Organizacja zbytu drobiu i pierza" — wygłosi dr. Eugenjusz Tomaszewski, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Pogadanka rolnicza p.t. „Bronowanie i wałowanie" — wygł prof. St. Biedrzycki, 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.15 „chwilka lotnicza", 15.25 „aby tradycji stało się zadość" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa, 15.50 Program dla dzieci najmłodszych: a) „Kłopoty zimowe pani Skoczek Rudzińskiej — opowiadania J. Wirskiego; b) „Mali Chińczycy" — pogadanka prof. Al. Janowskiego. 16.20 Odczyt, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 „Zamenhof i jego wynalazek języka światowego" (Zamenhof kaj lia eltrovo de helpa linguo) — wygłosi prof. dr. Odo Bujwid, 17.35 Popularny koncert symfoniczny — wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Ozimińskiego, Dymitr Nenow (fort. i dyrekcja), 19.15 „Porady prawne dla rolników" — wygł. mec. Zygmunt Nadratowski, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Djalog pp. red. W. Bielżyńskiego i inż E. Porębskiego p.t. „Bezrobocie i nadprodukcja", 20.15 Muzyka lekka — wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. St. Nawrota, Wandzia i Piotruś Lejkin (ksylofon i tremofon), 21.45 Słuchowisko p.t. „Subir" — audycja poświęcona twórczości G. Zapolskiej, 22.30 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego, 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 16 XII. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.40 Pogadanka rolnicza p.t. „Chów, żywienie i pielęgnowanie ptactwo wodnego"—wygłosi p. Marja Karczewska, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 Pogadanka rolnicza p.t. „Uprawa piasków — wygłosi prof. St. Jankowski, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Pogadanka rolnicza p.t. „Chów, żywienie i pielęgnowanie indyków i perlic" — wygłosi p. Marja Karczewska' 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych: 15.25 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 „Rządy polskie w Prusach Wschodnich za Zygmunta Augusta" — wygłosi prof. Adam Vetulam, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.55 Lekcja języka aangielskiego (Linguaphone), 17.10 Odczyt, 17.35 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Lekkie piosenki i melodje w wyk. Astona (baryton i Wł. Olkusznika (harm.), 20.30 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie z okazji 5-lecia założenia Stowarzyszenia W przerwie kwadrans literacki: Grotesaa Włodzimierza Popławskiego p.t. „Gwiazdka", 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 22.40 „Les rayons et les ombjes du probleme des minorites" — par St. Paprocki, Secretaire genéral de l'Institut de Recherches des affaires nacionales a Varsovie, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 17 XII. 31 r.

12.35 XI Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. wykonawcy, Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, Maryla Jonasówna (fort.), K. Czekotowski (baryt.) i L. Urstein (akomp.), 15.50 Program dla dzieci starszych: „Pierwsza Wigilja pod równikiem" opowiad. J. Krzewińskiego; „Sobowtóry" feljeton B. Hertza. 17.10 „Gdybyśmy byli dziećmi" — wygłosi wizytator J. Ostrowski „Wilno", 17.35 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu Ireny Dubiskiej, 19.15 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski 20.00 „W dziesiątą rocznicę śmierci Gabrjeli Zapolskiej" — dr. Wł. Żawistowski, 20.15 Pogadanka p.t. „Nowoczesna muzyka belgijska" — wygł. dr. A. Simonowa, 20.30 Koncert europejski z Belgji, 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna—korespondencję omowi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel, 22.15 Pieśni indyjskie w wykonaniu p. Gluzińskiej-Makuszyńskiej — słowo objaśniające wygłosi Kornel Makuszyński, 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 18 XII. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.40 „Pogadanka rolnicza p.t. „Porównanie wartości nawozów naturalnych, zielonych i pomocniczych" — wygłosi prof. Mikułowski-Pomorski, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 „Znaczenie roślin pastewnych i korzyści jakie z nich osiągamy" — wygłosi inż. Wojciech Chmielecki, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Dalszy ciąg pogadanki prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p.t. „Dzieje pisma" wygł. prof. T. Parczewski, 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 17.10 „Napoleon w Warszawie" (1806)—wygłosi płk. Henryk Elle, 17.35 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry Tadeusza Górzyńskiego, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Wacława Talkicha, prof. Zbigniew Drzewiecki (fortepian). W przerwie feljeton literacki Wacława Rogowicza p.t. „Na posterunku kultury", 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 19 XII. 31 r.

12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 13.40 „Organizacje i związki budowlane" — wygł. inż. Miecz. Kwasieborski, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 „Organizacja zbytu jaj" — wygłosi p. Albin Zacharski, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 „Pohwórze i hospodarstwo podwórzowe" — wygł. inż. W. Chmielecki, 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich — omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ, 16.20 „Radjokronika" — wygłosi M. Stępowski, 17.10 „Zmienność form artystycznych" — wygł. prof. St. Machniewicz (Lwów), 17.35 Kącik dla młodych atlentów muzycznych — wykonawcy: Michał Zagraj (bas) Marja Bronsteinuwna (fort.), 18.05 Program dla dzieci starszych: Słuchowisko p.t. „Jeden dzień z dzieciństwa Fr. Szopena" pióra J. Stępowskiego; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza—korespondencję bież. omówi inż. W Tarkowski, 20.00 Na widnokręgu, 20.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Irena Carnero (sopran) Henio Domański (harm. ustna i kuplety), 21.55 Feljeton p.t. „Rewja paryska" wygłosi p. Janina Warnecka, 22.10 Koncert Szopenowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: Ks. FELIKS GLOEH Wydawca: Ewang Sp. Wyd „Logos"

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.